Cena numeru 60 gr.

№ 1. Warszawa w sierpniu 1926 r. ROK I.

PRZEGLĄD AKUSZERYJNY

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, LESZNO Nr. 73 m. 13. TELEFON REDAKTORA Nr. 411-18

ADMINISTRACJA CZYNNA WE WTORKI I CZWARTKI OD GODZ. 5-ej DO 7-ej

PRENUMERATA KWARTALNIE Zł. 1.50. NUMER POJEDYNCZY 60 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. 12410.

TREŚĆ.

№ 1. Warszawa w sierpniu 1926 r. ROK I.

PRZEGLĄD AKUSZERYJNY

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, LESZNO Nr. 73 m. 13. TELEFON REDAKTORA Nr. 411-18
ADMINISTRACJA CZYNNA WE WTORKI I CZWARTKI OD GODZ. 5-ej DO 7-ej

PRENUMERATA KWARTALNIE Zł. 1.50. NUMER POJEDYNCZY 60 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. 12410.

OD REDAKCJI.

Przystępując do wydawania miesięcznika p. t. „Przegląd Akuszeryjny“ pragnęlibyśmy tym sposobem zespolić zróżniczkowane i niezorganizowane koleżanki-akuszerki, nieść im wiedzę fachową przez usta wybitnych lekarzy-położników, którzy przyrzekli nam swoją współpracę.

Pełni dobrej woli i szczerej chęci pracować dla dobra ogółu wydajemy ten pierwszy numer naszego pisma ufni, że skromne poczynania nasze trafią do przekonania ogółu akuszerek.

Niechaj więc pismo nasze znajdzie się w rękach każdej Koleżanki-akuszerki, niech każdy z panów lekarzy (o ile czas na to pozwoli) stanie do współpracy, by swoją wiedzą torować drogę ku lepszej i świetlanej przyszłości położnym i społeczeństwu.

Zaproszenie.

ZARZĄD ZRZESZENIA AKUSZEREK WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH I ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO AKUSZEREK POLSKICH ZAPRASZA NINIEJSZEM KOLEŻANKI-AKUSZERKI ZNAJDUJĄCE SIĘ W WARSZAWIE NA WALNE ZEBRANIE, MAJĄCE SIĘ ODBYĆ W DN. 10 SIERPNIA B. R. O GODZ. 5 pp. W SALI PRZY UL. NALEWKI Nr. 8. SPRAWY BARDZO WAŻNE. POŻĄDANE JAKNAJLICZNIEJSZE PRZYBYCIE.

Związek Zawodowy
Akuszerek Polskich
Vice-Prezes (—) *A. Lachowicz*

Zrzeszenie Akuszerek
Warszawskiej Kasy Chorych
Prezes (—) *C. Bussoldowa*
Sekretarz (—) *S. Holckener.*

KONSOLIDACJA AKUSZEREK RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z każdym rokiem powiększa się liczba położnych i jednocześnie znikają t. zw. „babki", a ich miejsce zajmują już wykształcone i wykwalifikowane fachowo akuszerki.

Wydawałoby się, że z chwilą takiego postępu grupa ta wkroczy na nowe tory życia, stanie w obronie swych praw zawodowych, stworzy ciało któreby broniło ich i reprezentowało tę grupę nazewnątrz. Okazuje się, że grupa ta nie była dotychczas zdolna do tego, że nigdzie niema takiego zróżniczkowania, takiej różnobarwności pod względem wykształcenia, inteligencji, stosunków towarzyskich, poglądów społecznych, jak właśnie wśród tej warstwy społeczeństwa. Każda klasa, każda grupa społeczna, związana z warunkami bytu społecznego ma swój widnokrąg, swoją płaszczyznę społeczną i polityczną, na której kultywowane są wszelkie inne, inwidualne, i zbiorowe interesy członków, w zależności od całokształtu spraw, wynikających z ustosunkowania się do zagadnień bytu socjalnego, gospodarczego i politycznego państwa.

Przyznać należy, iż wśród tej grupy wyłaniały się jednostki, które chciały pobudzić do życia śpiących jej członków, lecz zwykle ich zamiary obracały się w niwecz i nadal grupa ta błądziła i błądzi po manowcach.

Nie zaradzą temu złu istniejące dotychczas zrzeszenia i związki akuszerek, które o ile coś robią, to kroczą różnemi drogami, po większej części błędnemi. Inne zaś związki i zrzeszenia akuszerek, które wydały na swiat „noworodka", (Statut nowego zrzeszenia), może być i normalnie zrodzonego, okazały się wyrodnemi matkami i porzuciły swój płód, skazując go tem samem na nieuniknioną śmierć. Tak było między innemi i ze Związkiem Zawodowym Akuszerek w Polsce z centralą w Łodzi.

Dlatego też wszystkie istniejące zrzeszenia i związki akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej winny zgrupować się w jeden Centralny Związek, odpowiedni wybrać Zarząd któryby nie porzucił normalnie zrodzonego „noworodka", obowiązkiem którego byłoby bronić bytu członków i o prawa ludzkie, zwyczajne prawa człowieka walczyć i zrównać się z pozostałymi pracownikami umysłowymi.

Ruch zawodowy wśród akuszerek winien się opierać na następujących przesłankach: ochrona bytu materjalnego, ochrona stanowiska moralnego, ochrona tych wartości fachowych, jakie akuszerki wnoszą w życie położnictwa.

Walka ta musi się opierać o wyraźne przesłanki natury społecznej. Drogi tej wytycznej nie mogą zastąpić mgliste frazesy, torujące drogę jedynie do stworzenia tego Centralnego Zrzeszenia. Akuszerki fachowo wykształcone muszą oprzeć się o realne i prawdziwe ideały. Oprócz ochrony bytu materjalnego i stanowiska moralnego winny one, żądać oznaczenia cenzusu naukowego, wziąć udział w normowaniu płac połogowych i zabiegowych, w kwalifikowaniu swych przyszłych koleżanek, wydawać orzeczenia fachowe o starających się o posady w instytucjach położniczych, w pierwszym rzędzie w Kasach Chorych. Domagając się dla siebie tych praw, nie będą czynić tego jedynie w imię swych słusznych zresztą praw, ani w imię jakichkolwiek względów politycznych, lecz jedynie w imię poczucia obywatelskiego, tym jeszcze większego, iż jako akuszerki zajmują trudne i odpowiedzialne stanowisko, którego praca niejednokrotnie przez nieodpowiednie i nieumiejętne wykonanie pociąga za sobą życie ludzkie.

Pozatem Związek Akuszerek Rzeczypospolitej domagać się musi **umów zbiorowych, ustawowej ochrony pracy, komisji kwalifikacyjnych i dyscyplinarnych** w instytucjach zatrudniających położne, a w pierwszym rzędzie w Kasach Chorych. Kas. Ch. z chwilą wejścia w życie Ustawy o ob. ub. na wyp. chor. z dn. 19 maja 1920 r. rozwijają się nadzwyczaj szybko i zatrudniają lwią część ogółu położnych.

Zawód położnej jest trudny, bardzo ciężki i odpowiedzialny. Nie każda ciąża i połóg przebiegają prawidłowo. Wcale nie rzadko występują przeróżne zboczenia w przebiegu tych stanów, które na czas dostrzeżone, przy umiejętnem wykonaniu dadzą się usunąć, a przez to daje się uratować życie matki, względnie dziecka.

Położne zastępując lekarza starają się niejednokrotnie usunąć jakiekolwiek nieprawidłowości wśród połogu chcąc tym sposobem nieść ulgę cierpiącej.

Jak widać położna jest opiekunką i pielęgniarką osób ciężarnych, rodzących, położnic i nowo-

rodków. Do tego jest niezbędny cenzus, należyta wiedza fachowa, inteligencja, zdrowe zmysły, bystra i wielka przytomnosć umysłu, by przy zabiegach ciężarnych, rodzących i położnic nie postąpić źle, które jest zwykle bardzo wielkie gdyż może pociągnąć za sobą śmierć matki, albo dziecka.

Więc zdobycie wyżej wymienionych postulatów jest nie tylko zwycięstwem położnych lecz i społeczeństwa.

Szkodnikiem w stosunku do akuszerek a tem samem do położnictwa jest ten — kto nie stanie do współpracy, nie stanie w szeregach Związku, który nieść będzie lepszą i świetlaną przyszłość zrzeszonym i społeczeństwu.

Zrzeszenie jest organizacją samoobrony wszystkich ludzi pracy. Wiadomem jest, że gdzie jeden pracownik jest słaby i nieodporny wobec pracodawcy, tam zrzeszenie pracowników lub wyzwolonego zawodu we wspólnej organizacji daje jednostkom siłę obronną i solidarną pomoc ogółu. Z braku tej silnej organizacji akuszerki bywają lekceważone i nieliczy się nikt z niemi.

Kto temu winien? Odpowiedź na to bardzo prosta. „Same sobie jesteśmy winne".

Dlatego akuszerki Rzeczypospolitej Polskiej muszą też mieć swych obrońców i tę obronę nieść też musi i może jedynie zorganizowany należycie Związek Akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej opierający się i na potrzebie i na odczuciu konieczności tej obrony.

CO PISZE Dr. MEDYCYNY ZYGMUNT ZAKRZEWSKI O POŁOŻNYCH

W wydaniu swem „Politytyka ludnościowa Polski a stan opieki nad macierzystwem i najpilniejsze w tej dziedzinie potrzeby" autor między innemi pisze o t. zw. „babkach wiejskich", które jeszcze dotychczas znajdują się na prowincjach i przeprowadzają swą partacką praktykę na nieświadomych kobietach. Przyczyną tego jest brak wykwalifikowanych położnych i nierównomierne ich rozmieszczenie.

Skutek tych stosunków na prowincji, pisze autor, jest taki, że przeważająca część kobiet, rodzących na prowincji, obsłużona jest przez „babki wiejskie", których całe przygotowanie „fachowe" do tego tak odpowiedzialnego zabiegu polega na tem, że kiedyś same rodziły i wówczas widziały, w jaki sposób dawała im pomoc pod względem przygotowania podobna do nich „babka wiejska". Przytem nie możemy pominąc milczeniem faktu, że przeważająca część położnych, nawet t. zw. „dyplomowanych", t. j. takich, co w swoim czasie ukończyły szkołę położnych, nie odpowiada swemu zadaniu. Osoby te, dotąd rekrutujące się ze sfer mało kulturalnych (podług dotychczasowych przepisów przy wstąpieniu do szkoły położnych wymagana jest tylko umiejętność czytania i pisania oraz początków arytmetyki), zwykle traktują swój zawód li tylko jako środek zarobkowania. Tymczasem inteligentna położna, poza swą fachową pracą, gdy zastępuje lekarza przy łóżku rodzącej, może odegrać wśród szerokiego ogółu doniosłą rolę, jako popularyzatorka zasad higjeny i eugeniki, dążąca do naprawy stosunków zdrowotnych w dziedzinie życia płciowego i rozrodczego kobiety oraz karmienia i pielęgnowania niemowlęcia. Niestety nasza położna dziesiejsza jest daleka od takiego typu, zarówno wskutek krótko trwających wykładów w szkołach położnych (kurs trwa jeden rok z przerwami świątecznemi), jak i wskutek małej inteligencji osobistej ogółu uczenic; położna po ukończeniu takiej szkoły nie zdąży dostatecznie przetrawić wpajanych jej w szkole zasad aseptyki oraz umiejętności i sztuki prawidłowego przeprowadzania porodu.

Potem często pracując w warunkach trudnych, w ciasnych i brudnych pomieszczeniach, wymagających zdwojonej czujności pod względem aseptyki, zwykle zaraz po ukończeniu szkoły rozpoczynająca praktykę samodzielną, łatwo zniechęca się trudnościami technicznemi; nb. z czasem niekontrolowana przez wytrawnego lekarza-położnika, stopniowo zapomina zasadniczych wskazań nauki położnictwa i również stopniowo zbliża się do typu wyżej wymienionej „babki wiejskiej", częstokroć typu—tem niebezpieczniejszego, że staje się również brudną, jak i tamta, mając jednak za sobą dyplom, bywa odważniejsza i chętniej się decyduje na takie czy inne zabiegi lub choćby tylko na częste a zbędne badanie wewnętrzne, przyczem często zakaża, a w rezultacie tego nawet uśmierca położnicę, z któremi to przypadkami każdy z lekarzy praktykujących często się spotyka.

Typ położnej nawet w lepszej jutrzejszej edycji uważać należy za przemijający. Żarówno jak przerwaliśmy mimo oporu pewnych czynników, dopływ świeżych kadrów felczerów, słusznie skazując ten typ na wymarcie, również musi z czasem dojść do tego, że przestaną istnieć położne i ich wysoce odpowiedzialne obowiązki przejmą lekarze. Tymczasem zaś najbliższem naszemzamierzeniem w tej dziedzi-

nie winno być podniesienie poziomu umysłowego kandydatek do szkół położnych przez wprowadzenie narazie cenzusu przynajmniej 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, powiększenie programu wykładowego przez wprowadzenie działu zagadnień higjeny społecznej i eugeniki, wreszcie—przedłużenie nauki szkolnej o pół roku z tem, by ostatnie półrocze poświęcone zostało specjalnie zajęciom praktycznym.

Przytem program dytychczasowych szkół położnych nie jest jednolity; stąd poziom przygotowania zawodowego położnych bardzo nierówny, szczególnie niski poziom daje aię zauważyć u b. uczennic szkół prywatnych. Dlatego jednem z pierwszych zarządzeń naszych władz winno być ujednostajnienie programu szkół położnych oraz zamknięcie szkół prywatnych, których głównym celem częstokroć jest wykorzystanie materjału szkolnego jako taniej, a nawet przynoszącej dochód, siły roboczej, zastępujących kosztowne pielęgniarki i posługaczki. To samo aczkolwiek w znacznie mieiszym stopniu, da się powiedzieć o niektórych innych szkołach, przytem niewiele tańszych od szkół prywatnych.

Najlepszem rozwiązaniem sprawy przygotowania położnych byłoby utworzenie bezpłatnych lub o bardzo niskim wpisie szkół państwowych łącznie z internatami, korzystających jedynie z zakładów społożniczych, społecznych i samorządowych, jako dodatkowych miejsc szkolenia praktycznego. Przyczyniłoby się to zarazem do uzdrowienia wewnętrznych stosunków szkolnych niwecząc nieraz obserwowane uzależnienie warunków pracy poszczególnych uczennic od większej czy mniejszej sympatji osobistej, częstokoć zaledwie półinteligentnych t. zw. starszych położnych i legjonu ich pomocnic, chętnie przyswajajacych sobie rolę „pań przełożonych“ szkoły. A zależeć nam powinno na przyciąganiu do szkół elementu bardziej kulturalnego od dotychczasowego, niestety, często odstraszanego dotychczasowemi warunkami nauki.

Zagranicą zagadnienie lekarskiej opieki i pomocy w dziedzinie macierzyństwa również dotąd nie doczekało się się całkiem racjonalnego rozwiązania, aczkolwiek, o wiele lepiej jest postawione niż u nas: po pierwsze do szkół położnych przyjmowane sa kandydatki ze średniem wykształceniem; powtóre okres nauczania trwa przeważnie 1½ 2 lata po trzecie nad działalnością położnych roztoczona jest ścisła kontrola przez specjalnie do tego wyznaczonych lekarzy; szczególnie tak stoi sprawa we Francji i Anglji; wreszcie ze strony inteligentniejszego ogółu daje się zauważyć wyraźna tendencja do pomijania położnych i bezpośredniego zwracania się o opiekę i pomoc do lekarza-położnika. Szczególnie daje się to zauważyć we Francji i Anglji, najbardziej zaś w Stanach Zjednoczonych, gdzie z pomocy położnych korzystają przeważnie imigranci. Głosy odzywające się w Ameryce przeciw skasowaniu położnych, opierające się natem, że jakoby niektóre statystyki wykazywały, że liczba martwo urodzonych płodów, przyjętych przez lekarzy, jest większa od liczby takichże, płodów, przyjętych przez położne, nie mogą być traktowane poważnie z uwagi na to, że z natury rzeczy lekarzom przedewszystkiem przypadają do obsłużenia wszystkie przypadki porodowe z powikłaniami, a więc dające największy odsetek śmiertelności płodów. Ze względu na powyższe należy uważać za wysoce racjonalne zorganizowanie kursów przeszkolenia położnych.

Kursy takie trwałyby 2 miesiące, składałyby się z wykładów oraz zajęć praktrycznych. Aczkolwiek dzisiaj na podstawie dotąd obowiązujących ustaw nie możemy wszystkich położnych zmusić do uczęszczania na takie kursy, to jednak drogą okólną, drogą faworyzowania przy obsadzaniu posad położnych w instytucjach państwowych, samorządowych i społecznych, jak Kasa Chorych i t. d., już dziś możemy kursy te zapełnić i w ten sposób jedną z największycu bolączek w dziedzinie opieki o przygotowanih właściwem nowych kadrów położnych zaleczyć

Niezależnie od tego, poza poprawą jakościową dotychczasowych i świeżych kadrów położnych, konieczne jest powiększenie ich ilościowe, szczególnie w małych ośrodkach. Położne, pochodzące z większych ośrodków, niechętnie osiedlają się w małych miastach a jeszcze mniej chętnie po wsiach; dotąd zaś większa część kandydatek do szkół położnych rekrutuje się z miast, gdzie znajdują się szkoły położnicze; osiedliwszy się w małem mieście, czy na wsi, z trudnością przystosowują się do warunków bytowania w zgoła dla nich obcem środowisku, zazwyczaj źle się czują i częstokroć nie mogą wytrzymać w wolnej praktyce konkurencji z „babkami wiejskiemi“.

Dlatego należy dążyć do zabezpieczenia położnym minimum dochodu w postaci zasiłku, potrzebnego do utrzymania się w pierwszym okresie osiedlenia się w danej miejscowości, oraz wysyłać do szkół położniczych bardziej zdolne i inteligientne, zdradzające odnośne zamiłowanie osoby z pośród miejscowej ludności, ułatwiając im ukończenie szkoły za pomocą ustanawiania przez gminy samorządowe stypendjów oraz tworzenia burs w miastach, posiadających szkoły położnicze; bursy takie poza tem chroniłyby kandydatki na położne, na czas ich studjów, od złych wpływów wielkomiejskich. Osoba otrzymująca stypendjum, obowiązana byłaby pierwsze 3 lata praktyki po ukończeniu szkoły położnych odbyć w miejscowości, wskazanej przez Urząd Wojewódzki, oczywiście, o ile możliwe- w miejscu swego pierwotnego zamieszkania,

Każda taka położna, cieszącą się zaufaniem środowiska, z którego wyszła, po powrocie ze szkoły położniczej stawała by się tym ośrodkiem kulturalnym, promieniującym na najbliższe otoczenie, wdrażając mu zasady hygjeny życia płciowego, ciąży, porodu, karmienia i pielęgnowania niemowląt i walcząc zakorzenionemi dotąd wśród naszego ludu wiejskiego szkodliwemi prze-

sądami i gusłami, znajdującemi gorliwe orędowniczki w „babkach wiejskich“, które posiłkują się niemi jako głównemi narzędziami w walce z powikłaniami przy porodzie i z chorobą matki i niemowlęcia. Dziś jeszcze, w XX wieku zdarzają się przypadki, że przy przedłużającym się porodzie, naprz. przy poprzecznem położeniu płodu, za poradą „babki“ dwóch ludzi ujmuje rodzącą za nogi i stojąc na ławach lub innem podwyższeniu, potrząsa nią w celu „naprawienia“ złego położenia plodu. W innym podobnym przypadku praktykuje się jako również „skuteczny“ środek smarowanie narządów rodzących brudną oliwą, okadzanie ziołami i. t. p. Tymczasem macica pęka i rodząca umiera z wykrwienia lub w najlepszym razie płód zamiera. Przykładów tego rodzaju moglibyśmy przytoczyć bardz dużo.

Troska o dostateczne, zarówno ilościowo jak i jakościowo, kadry położnych nie powinna zasłaniać nam pokrewnych niedomagań — w postaci braku wykwalifikowanych pielęgniarek. Odpowiednio wyszkolona pielęgniarka staje się doskonałem uzupełnieniem dobrej położnej, na 10—14-ty dzień po porodzie przejmując bezpośrednio od niej opiekę nad matką i niemowlęciem. Brak odpowiednich pielęgniarek między innemi hamuje rozwój Stacyj Opieki nad dziećmi, co świeżo obserwowaliśmy w województwie Poznańskiem. Przeto konieczne jest tworzenie licznych szkół pielęgniarek z zastosowaniem tych wszystkich ułatwień dla kandydatek do tych szkół, jakie były proponowane dla przyszłych położnych. Pielęgniarki takie poza fachowem wyszkoleniem winny umieć przyrządzać pożywienie, by móc zastąpić w gospodartwie domowem zległą położnicę i dzięki temu uchronić ją od skutków po porodzie przedwczesnego wstania z łóżka, między innemi tak często spotykanego u nas opuszczenia i wypadnięcia narządów wodnych.

Nie należy również zapominać o roli inteligentnej pielęgniarki, szazególnie na prowincji, jako popularyzatorki, narówni z położną zasad higjeny i eugeniki. Zresztą rolę tę podkreśla dostatecznie niedawno odbyta w Warszawie Konferencja Delegatów Czerwonych Krzyżów Europy Wschodniej.

Jako praktyczne uzupełnienie roli pielęgniarki—gospodyni należy uważać z powodzeniem zapoczątkowane we Francji schroniska dla dzieci— na czas odbywania przez ich matkę połogu. Z własnego doświadczenia wiemy, jak jest trudno nieraz namówić kobietę, rodzącą choćby w najbardziej niehigjenicznych warunkach, do udania się do zakładu położniczego — tylko dlatego, że niema komu powierzyć opieki nad dziećmi i nad gospodarstwem podczas swej nieobecności.

W związku z powyższemi konieczne jest wprowadzenie Ustawy o położnych i pielęgniarkach, normującą w całem państwie obowiązki zawodowe i społeczne położnych i pielęgniarek oraz ish uprawnienia.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE I RUCH ORGANIZACYJNY

KOLEŻANKI!!!

5 lat minęło od czasu powstania Zrzeszenia Akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych. Niejedna z koleżanek, niestety dotychczas nie jest członkiem Zrzeszenia, a te które i były —zbyt mało się niem interesowały.

Nie mamy zamiaru szukać przyczyn tego smutnego faktu, lecz jest rzeczą znamienną i pierwszorzędnego znaczenia przeświadczenie, jakie stać się winno pomiędzy akuszerkami, że należenie do Zrzeszenia jest wykonaniem obowiązku, iż wysiłek takiej pracy zbiorowej zmierza ku wzmocnieniu sił ogółu akuszerek, jest zabezpieczeniem na wypadek zamachu na ich prawa.

Niema takiej grupy ludzi pracy, którаby nie dążyła do zrzeszenia się.

Wiadomem jest, że gdzie jeden pracownik jest słaby i nieodporny wobec pracodawcy, tam zgrupowani pracownicy we wspólnej organizacji stanowią poważną siłę, z którą liczą się ich pracodawcy. Za rozluźnienie naszego Zrzeszenia ponosi winę b. Zarząd a w pierwszym rzędzie smutnej pamięci prezesowa pani Kulikowska.

Dlatego też nowoobrany Zarząd Zrzeszenia Akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych rozpatrując słabe strony życia i działalności Związku przez ubiegłe lata, baczną zwrócił uwagę na najważniejszą i być może jedną z najsłabszych stron naszej organizacji t. j. brak kontaktu Zarządu z Członkami Zrzeszenia.

Być może, iż różne okoliczności i fazy rozwoju naszej organizacji nie pozwoliły na należyte zareagowanie temu złu, a być może brak było wyrobienia związkowego, by rozpędzić szkodników związku, którzy stali u steru jedynie dlatego, by

Koleżanki! W Wasze ręce oddajemy „Przegląd Akuszeryjny“ i od Was zależny jest dalszy jego rozwój!

wspinać się coraz wyżej, mając za drabinę Zrzeszenie i przez to samo niedopuścili do obrania nowego Zarządu, któryby skierował swe kroki w odpowiednim kierunku.

Stało się to dopiero 19 grudnia 1925 r., może zbyt późno, lecz lepiej teraz, niż nigdy.

Nowoobrany Zarząd Zrzeszenia przystępując do pracy, jasno i wyraźnie oświadczył:

Praca nasza musi iść po linji prostej, odpowiadającej wymogom ogółu akuszerek i członków kasy i najkategoryczniej przeciwstawiając się wszelkim tendencjom partyjno-politycznym

Jedyną platformą, na której stoimy i niewzruszenie stać będziemy, jest przedewszystkiem obrona ineresów wszystkich położnych, bez różnicy zapatrywań politycznych, krzewienie w nich strony etyczno-społecznej, zapoznawanie z rozwojem lecznictwa w dziale akuszerji, przez urządzanie odczytów, pogadanek i przez utworzenie bibljoteki z działem akuszeryjnym.

Do wykonania wytkniętego przez nas programu niezbędne jesteście i Wy! koleżanki akuszerki. Bez Was najlepsze chęci i zamiary spełzną na niczem, obróci się w niwecz praca nasza, a sam Zarząd Zrzeszenia ośmieszy się w oczach Zarządu Kasy Chorych!

Przez słabe poparcie Zrzeszenia jesteśmy lekceważone, a jako dawód tego niech posłużą żywe obrazki ze stosunków panujących w Warszawskiej Kasie Chorych.

1) Naczelny lekarz Kasy Chorych został bardzo zdziwiony przybyłą do niego delegacją Zarz. Zrz. Ak. W-skiej Kasy Chorych, który nawet nie chciał słyszeć o takiem Zrzeszeniu (chociaż sam jest Zrzeszony i swego czasu gorąco bronił spraw Zrzeszonia Lekarzy) i dał do zrozumienia, ze nie ma zamiaru liczyć się z nami.

2) Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy sam będąc wyrazicielem mas pracujucych ignoruje Zrzeszenie Akuszerek Kasy Chorych, obniżając bez pozumienia, uprzedzenia i wymówienia, na co by nawet nie pozwolił sobie przeciętny fabrykant, płacę akuszerek o 25%.

3) Zarząd Kasy Ch. m. Warszawy wybrany przez ogół ubezpieczonych i pracodawców, zdawało by się, że winiem przestrzegać Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o Ubezpieczeniu na wypadek choroby, jednak postępuje inaczej i nie zgłosił dotychczas akuszerek kasowych, jako obowiązkowo ubezpieczonych, które w myśi art. 3 Ust. z 19 maja 1920 r. o Ob. Ubez. bezspornie temu podlegają.

Na wysłane przez nas pisma w sprawie ubezpieczenia, Zarząd Kasy Chorych nie raczy dać odpowiedzi.

W myśl artykułu 16 pracodawcy, którry nie zgłoszą podlegającego ubezpieczeniu w ciągu 3 dni (art. 15 ust. 1) od dnia przyjęcia do pracy, Zarząd Kasy ściąga składki, przypadające za czas od przystąpienia do pracy do dnia, w którym Kasa a dowiedziała się o niezgłoszeniu. Prócz tego Zarząd Kasy ma prawo nałożyć na pracodawcę obowiązek zapłacenia 1-no do 5-cio krotnej kwoty zaległych składek.

Kasa Chorych jako pracodawca, który na samego siebie nie może nałożyć kary i ściągnąć składkę, może zwrócić koszty leczenia akuszerek - pracownic kasy u prywatnych lekarzy od czasu ustąpienia b. komisarza Sella przy którym to akuszerki korzystały ze świadczeń lekarskich.

Przyczyny tego wszystkiego należy szukać w rozprzęrzeniu naszej organizacji i braku jedności.

Dlatego wzywamy was koleżanki akuszerki, by do chwili utworzenia Centralnego Związku, zespolić się w jednej silnej organizacji t. j. w Zrzeszeniu Akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych, abyśmy mogły skutecznie bronić interesów naszych, godności naszej i chociażby niepozwolić odebrać tego, co już nam raz dano.

Do wykonania tego niezbędna jest silna i na rozumnym oparta programie organizacja, która będzie silna wówczas, gdy zostanie należycie zrozumiana przez ogół koleżanek.

Niechaj więc niezabraknie ani jednej z koleżanek akuszerek w szeregach naszego Zrzeszenia, niech wszystkie przystępują do współpracy, niech każda z członkiń regularnie wpłaca należną składkę członkowską — do tego wszystkie wzywamy a mamy niezłomną nadzieję, iż apel nasz bez echa niepozostanie i zwycięstwo osiągniemy.

Zarząd Zrzeszenia

AKUSZEREK WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH

Koleżanki! Popierajcie moralnie i materjalnie swoje pierwsze pismo zawodowe.

Z działalności nowowybranego Zarz. Zrzesz. Ak. Warszawskiej Kasy Chorych.

Nowowybrany Zarząd Zrzeszenia Akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych od samego początku swego urzędowania rozwinął żywą działalność. W tym też celu odbywały się posiedzenia Zarządu raz na tydzień, a dla ściślejszego kontaktu z członkami Zrzeszenia urządzano t. zw. rozszerzone zebrania dwa razy w miesiącu.

Przez to samo nawiązano nić z wszystkiemi akuszerkami Kasy Chorych, które dotychczas mało interesowały się Zrzeszeniem, zadawalniając się jedynie pobraniem od nich składki członkowskiej przez b. prez. i jednocześnie zwierzchnika p. Kulikowską.

Przyznać należy, że zainteresowanie Zrzeszeniem przez ogół koleżanek jest coraz większe, jednak składkę członkowską uiszczają opieszale.

Dlatego też nowowybrany Zarząd Zrzeszenia Ak. W-skiej Kasy Chorych znalazł się w nader trudnych warunkach materjalnych, lecz nie traci nadziei, iż członkinie Zrzeszenia w swoim własnym interesie poczną regularnie wpłacać należną wkładkę, tembardziej, iż Zarząd Zrzeszenia stara się pokonać wynikające trudności przy wpłacaniu, przez ściąganie należności przy pensji.

Zarząd Zrzeszenia nie bacząc na te trudności szedł od samego początku swego urzędowania i idzie obecnie przebojem naprzód, by rozszerzyć ruch zawodowy wśród położnych i o prawa lepsze walczyć.

W tym też celu zozganizował Konferencję Akuszerek Kasowych, która odbyła się w dn. 8 i 9 kwietnia b. r. w Warszawie.

Na Konferencję tę przybyły delegatki z Poznania Bydgoszczy, Częstochowy, Radomia, Będzina i z kilkunastu innych większych miast wszystkich dzielnic kraju, nie wyłączając Górnego Śląska (z Katowic i Rybnika).

Obrady toczyły się w 3 kierunkach: w spawie utworzenia ogólno-krajowego związku, podniesienia kwalifikacji zawodowych i wytknięcia programu działalności na najbliższą przyszłość.

Po 2-dniowych debatach i wyczerpującej dyskusji Zjazd uchwalił powierzyć opracowanie statutu Związku Centralnego Zarządowi Zrzesz. Akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych. Uchwała ta świadczy wymownie jakiem zaufaniem cieszy się obecny Zarząd Warszawskiego Zrzeszenia Akuszerek Kasowych.

Pozatem uchwalono współdziałanie i życzliwe ustosunkowanie się do Kas Chorych.

Obecnie Zarząd Zrzeszenia przystąpił do wydawania czasopisma miesięcznego p. n. „Przegląd Akuszeryjny“ by tym sposobem zespolić położne wszystkich dzielnic kraju i szerzyć wśród nich wiedzę zawodową.

Bezprawne zmiejszenie płac akuzserek w Warszawskiej Kasie Chorych o 25 proc.

Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy zmniejszył płace akuszerkom kasowym o 25 proc. Na tak bezprawne i niehumanitarne zarządzenie Zarząd Zrzeszenia Akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych wystąpił przeciw temu rozporządzeniu i żąda przywrócenia poborów w poprzedniej wysokości t. j. po 40 zł. od porodu.

Na sprzeciw nasz Zarząd Kasy nie raczył nawet dać odpowiedzi (w przeciągu kilku tygodni) wobec czego, chcąc załatwić ten zatarg drogą porozumienia, wystosowaliśmy pismo po raz drugi w nadzieji, iż sprawa zostanie pomyślnie załatwiona.

Walka o obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek choroby akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych.

Po przejęciu czynności związanych z kierowaniem Kasą Chorych m. Warszawy przez wybrany Zarząd od b. komisarza p. H. Sella, poczęło coś niecoś szwankować w zarządzeniach ustępującego.

Odczuli to zbyt boleśnie akuszerki kasowe.

Odebrano im świadczenia lekarskie, pozbawiając ich tem samem praw pracowniczych i bezpłatnej opieki lekarskiej.

Na skierowane pismo do Zarządu Kasy w sprawie ubezpieczenia akuszerek kasowych Zarząd Zrzeszenia nie otrzymał dotychczas odpowiedzi.

Wobec tego wystąpiono pisemnie po raz drugi zawiadamiając jednocześnie Okręgowy Urząd Ubezp. Sp. w Polsce.

Jest nadzieja, iż przy interwencji Okr. Urz. Ubezp. Zarząd Kasy m. Warszawy da się przekonać, ze gwałci paragr. 3 Ustawy z dn. 19 maja 1920 r. i zgłosi do Kasy Chorych akuszerki kasowe jako obowiązkowo ubezpieczone.

Zwalnianie Akuszerek w Kasie Chorych m. Warszawy.

Do Sekretarjatu Zrzesz. Ak. W-skiej Kasy Ch. zgłaszają się koleżanki z pismami nadesłanemi im przez Zarząd Kasy, jako zawiadomienie o zwolnieniu z pracy. Za co i na jakiej podstawie nie wiedzą.

Temu można się dziwić, bo kto się do niczego złego nie poczuwa, ten jest zaskoczony taką wiadomością, ale ci, co podpisują i nie wiedzą dlaczego i na jakiej podstawie dana pracownica jest zwolnioną, to naprawdę zakrawa na humoreskę i...

Pracownik może być zwolniony z 3-miesięcznem wymówieniem i to z podaniem przyczyny.

Zebranie Zarządu Zrzeszenia Ak. Warsz. K. Ch. z Zarządem Związku zawod. Akuszerek polskich.

Dn. 19 lipca b. r. odbyło się rozszerzone zebranie w lokalu Zrzeszenia Akuszerek Warszawskiej K. Ch. przy udziale zaproszonych członkiń Związku Zawodowego Akuszerek polskich na czele z koleżanką v.-prezesową Anną Lachowicz.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono zwołać wspólne walne zebranie akuszerek m. Warszawy celem omówienia sprawy stworzenia Centralnego Związku Akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej z centralą w Warszewie.

Walne zebranie naznaczono na dzień 10 sierpnia o godz. 5 p.p.

Jak widać, Zrzeszenie przebudziło się z letargu i nowowybrany Zarząd Zrzeszenia przystępuje do twórczej pracy.

Należy życzyć powodzenia w tak trudnej i odpowiedzialnej pracy.

Wiadomości z Łódzkiej Kasy Chorych.

Łódzka Kasa Chorych nie wiele mniej zatrudnia położnych od Warszawskiej Kasy Chorych. Ostatnio lwia część położnych przystąpiła jako Sekcja do Związku pracowników Kasy Chorych i przekonała się już, że tylko przy należytej organizacji i w silnej grupie osiąga się zwycięstwo. Część położnych pozostaje nadal dzikiemi.

Co na to powie Zarząd Związku pracowników Warszawskiej Kasy Chorych, który, po długich namysłach, zdecydował się przyjąć położne W-skiej Kasy, jako luźną Sekcję przy Związku. Oczywiście, że na to ogół położnych nie zgodził się, lecz o tem — potem.

ZE ŚWIATA

— Hygjena rasy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.

Z pośród ustaw, wchodzących w zakres eugeniki w Stanach Zjednoczonych zajmują pierwsze miejsce prawa wydawane w różnych stanach państwa związkowego o sterylizowaniu ludzi „mniej wartościowych". Prawa takie istnieją w 15 stanach, choć faktycznie sterelizuje się ludzi tu i ówdzie. Od r. 1907 do 1/1 1921 sterelizowano 3233 „mniej wartościowych" jednostek, z tego 2558 w Kaliforni (immigracja chińska).

Nowe ustawodawstwo immigracyjne bierze także pod uwagę rasowo hygjeniczny punkt widzenia. Swieżo np. najwyższy Trybunał sądowy Stanów Zjednoczonych posiadający moc wykładania praw, rozstrzygnął, że na obywatela Stanów Zjednoczonych nie może być obrany nikt, kto nie należy do rasy kaukaskiej.

To rozstrzygnięcie opiera się jeszcze na dokumentach pochodzących z czasów wojny o niepodległość; stwierdzono mianowicie na ich podstawie, że Stany Zjedn. są krajem dla „ludzi wolnych, białych".

Prawie wszystkie stany mają swego rodzaju „pensję macierzyńską". Celem tej instytucji jest umożliwienie kobiecie, która straciła męża lub środki utrzymania, wychowania dzieci u siebie w domu. To stypendjum wynosi ogółem rocznie od 100 — 20 dol. na każde dziecko.

Ustawodawstwo małżeńskie jest w różnych stanach różne, ale kongresowi ma być obecnie przedłożony projekt billu, który prawo małżeńskie uregulować ma drogą ustawodawstwa związkowego. Projekt ten wprowadza przymus przedkładania zezwoleń na ożenek, przyczem zabierający się do związku małżeńskiego winni też przedkładać świadectwa dobrego zdrowia i normalnego stanu umysłu.

Zakaz używania alkoholu w Stanach Zj. wpływa także dodatnio na hygjenę rasy.

Rozszerzanie wiadomości o sposobie unikania ciąży zabrania prawo związkowe, nadto w 18 stanach zabraniają tego bezwzględnie specjalne ustawy.

W Stanach Zjednoczonych rozwijają się też szczególnie pomyślnie badania naukowe nad hygjeną rasy i propaganda hygjeny rasy. Powstał tam w r. 1921 specjalny „Wydział hygjeny rasy w Stan. Zjednoczonych, prócz tego pracują i inne towarzystwa eugeniczne, urządza się kursa hygjeny rasy a specjalne organa energiczne zbierają tysiączne t. zw. „drzewa rodowe", czyli tablice genealogiczne.

Uprasza się Związki i Zrzeszenia Akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej, jakoteż i Koleżanki o wyczerpujące wiadomości z ruchu zawodowego.

Korespondencje należy nadsyłać pod adresem Redakcji, Leszno 73 m. 13.

Redaktor: Fr. Wierzbicki. Wydawca: Zrzeszenie Akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych.

Drukarnia „WSPÓŁPRACA", ul. Wspólna Nr. 3a.

Redaktor: Fr. Wierzbicki. **Wydawca: Zrzeszenie Akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych**

Drukarnia „WSPÓŁPRACA“, ul. Wspólna Nr. 3a.